

Wojsko izraelskie strzelało do własnych cywilów!

17 października 2023

Izraelska kobieta, która przeżyła atak Hamasu na osiedla w pobliżu granicy Strefy Gazy 7 października, twierdzi, że izraelscy cywile „bez wątpienia” zostali zabici przez własne siły bezpieczeństwa. Stało się to kiedy siły izraelskie zaangażowały się w zaciekle bitwy z palestyńskimi bojownikami w Kibucu Be’eri i strzelały masowo zarówno do bojowników, jak i ich izraelskich więźniów. „Wyeliminowali wszystkich, w tym zakładników” – powiedziała izraelskiemu radiu. „Był bardzo, bardzo ciężki ogień krzyżowy”, a nawet ostrzał czołgów.



Kobieta, 44-letnia matka trójki dzieci Yasmin Porat, powiedziała, że wcześniej ona i inni cywile byli przetrzymywani przez Palestyńczyków przez kilka godzin i traktowani „humanitarnie”. Nagranie jej wywiadu, z programu „Haboker Haze” prowadzonego przez Aryeha Gołana w państwowym radiu Kan, krąży w mediach społecznościowych. Wywiad został przetłumaczony przez portal „The Electronic Intifada”. Warto zauważyć, że wywiad nie został uwzględniony w internetowym wydaniu „Haboker Haze” z 15 października. Być może został ocenzurowany ze względu na jego wybuchowy charakter.

Porat, która pochodzi z Kabri, osady położonej w pobliżu granicy z Libanem, niewątpliwie doświadczyła strasznych rzeczy i widziała wielu zabitych nie-bojowników. Wśród zabitych jest jej partner, Tal Katz. Jej relacja podważa oficjalną wersję Izraela o celowym, bezmyślnym mordowaniu przez palestyńskich bojowników. Chociaż nagranie nie jest już dostępne na stronie internetowej radia Kan, nie ma wątpliwości co do jego autentyczności. Co jedno hebrajskojęzyczne konto opublikowało część wywiadu na „Twitterze”, obecnie oficjalnie nazywanym

„X”, i oskarżyło Kan o funkcjonowanie jako „medium w służbie Hamasu”. Porat przekazała również swoją relację izraelskiej gazecie „Maariv”. Jednak jej artykuł opublikowany 9 października nie wspomina o cywilach zabitych przez siły izraelskie.

W półgodzinnym wywiadzie dla izraelskiego „Channel 12” w czwartek, Porat mówi o intensywnym ostrzale po przybyciu sił izraelskich. Sama Porat otrzymała kulę w udo. Porat nie tylko mówi, że Izraelczycy zginęli w ciężkim kontrataku izraelskich sił bezpieczeństwa, ale twierdzi również, że ona i inni wzięci do niewoli cywile, byli dobrze traktowani przez palestyńskich bojowników.

Porat brała udział w imprezie „Nova”, kiedy Hamas rozpoczął atak z użyciem pocisków rakietowych i zmotoryzowanych parolotni. Ona i jej partner Tal Katz uciekli samochodem do pobliskiego kibucu Be’eri, gdzie miało miejsce wiele wydarzeń, które opisuje w wywiadach dla mediów. Według Porat w rozmowie z gazetą „Maariv”, ona i Katz początkowo szukali schronienia w domu pary Adi i Hadasa Daganów. Po tym, jak znaleźli ich palestyńscy bojownicy, wszyscy zostali zabrani do innego domu, w którym przetrzymywano już osiem osób, a jedna osoba nie żyła.

Porat powiedziała, że żona zmarłego mężczyzny „powiedziała nam, że kiedy oni [bojownicy Hamasu] próbowali wejść do środka, facet próbował im przeszkodzić i złapał za drzwi. Strzelili w drzwi i został zabity. Nie dokonali egzekucji”. „Nie znęcali się nad nami. Traktowali nas bardzo humanitarnie” – wyjaśnił Porat zaskoczonemu Golanowi w wywiadzie dla radia Kan. „Rozumiem przez to, że nas pilnowali” – powiedziała. „Dawali nam coś do picia tu i tam. Kiedy widzieli, że jesteśmy zdenerwowani, uspokajali nas. To było bardzo przerażające, ale nikt nie traktował nas brutalnie. Na szczęście nic mi się nie stało, tak jak głoszą w mediach”.

„Byli wobec nas bardzo humanitarni” – powiedziała Porat w

wywiadzie dla „Channel 12”. Przypomniała sobie również, że jeden z palestyńskich bojowników, który mówił po hebrajsku, powiedział jej: „Spójrz na mnie dobrze, nie zabijemy cię. Chcemy cię zabrać do Gazy. Nie zamierzamy cię zabić. Więc bądź spokojna, nie umrzesz”. „Byłam spokojna, bo wiedziałam, że nic mi się nie stanie” – dodała. „Powiedzieli nam, że nie umrzemy, że chcą nas zabrać do Strefy Gazy i że następnego dnia zawrócą nas do granicy” – dodała. W wywiadzie dla „Channel 12” wyjaśniała również, że chociaż wszyscy palestyńscy bojownicy mieli naładowaną broń, nigdy nie widziała, by strzelali do jeńców lub grozili im bronią. Oprócz dostarczania jeńcom wody pitnej, bojownicy pozwolili im wyjść na trawnik, ponieważ było gorąco, zwłaszcza że odcięto prąd.

Około ośmiu godzin po rozpoczęciu ataku Hamasu i około pół godziny po wezwaniu przez Porat policji, przybyły siły izraelskie i zapanował chaos. „Na początku nie było z nami [izraelskich] sił bezpieczeństwa”, wspomina kobieta, zauważając, że jej pierwszy telefon do izraelskiej policji pozostał bez odpowiedzi. „To my wezwaliśmy policję, wraz z porywaczami, ponieważ porywacze chcieli, aby przyjechała policja. Ponieważ ich celem było porwanie nas do Gazy”. „Oni rozumieją, że żołnierze nie zabijają zakładników. Więc chcą wyjść z nami żywymi, a policja na to pozwoli” – powiedział Porat w wywiadzie.

Chociaż izraelscy jeńcy liczyli zaledwie tuzin osób, Porat została poinstruowana, aby powiedziała izraelskiej policji, że 40 z nich było przetrzymywanych przez bojowników Hamasu, którzy sami liczyli od 40 do 50 mężczyzn, głównie w wieku 20 lat, według szacunków Porat. Oni sami byli młodzi i przestraszeni, wyjaśniła. Bojownik, którego kobieta opisała jako dowódcę w wieku 30 lat, poprosił o rozmowę z policją i został połączony z izraelskim oficerem mówiącym po arabsku. Po ich krótkiej rozmowie około czterech tuzinów palestyńskich bojowników i ich tuzin izraelskich więźniów czekało na przybycie armii, a część grupy wylała się na zewnątrz do

ogrodu, aby ulżyć sobie w popołudniowym upale.

□

Siły izraelskie oznajmiły swoje przybycie gradem strzałów, zaskakując bojowników i ich izraelskich jeńców. „Byliśmy na zewnątrz i nagle spadła na nas salwa pocisków z [izraelskiej jednostki] YAMAM. Wszyscy zaczęliśmy uciekać, by znaleźć schronienie” – powiedział Porat. Kobieta poddała się izraelskim żołnierzom pół godziny po zaciętej bitwie, która składała się z „dziesiątek, setek i tysięcy pocisków i moździerzy latających w powietrzu”, a jeden z palestyńskich bojowników, dowódca, zdecydował się poddać i wykorzystał ją jako ludzką tarczę. „Zaczął się rozbierać” – wspomina Porat Aryehowi Golanowi z radia Kan. „Woła mnie i zaczyna wychodzić ze mną z domu, pod ostrzałem. W tym czasie krzyczę do [izraelskich komandosów], żeby przestali strzelać”. „I wtedy mnie usłyszeli i przestali strzelać” – dodała. „Widzę ludzi z kibucu na trawniku. Na zewnątrz leży pięciu lub sześciu zakładników. Jak owce na rzeź, między strzelaniną naszych komandosów i terrorystów”.

„Terrorysty ich zastrzelili?” – zapytał Golan.

„Nie, zostali zabici przez ogień krzyżowy” – odpowiada Porat. „Zrozum, że ogień krzyżowy był bardzo, bardzo ciężki”.

„Więc nasze siły mogły ich zastrzelić?” – naciskał dziennikarz.

„Niewątpliwie”, odpowiada była jeniec i dodała: „Wyeliminowali wszystkich, w tym zakładników, ponieważ był bardzo, bardzo ciężki ogień krzyżowy”.

„Po szaleńczym ostrzale krzyżowym dwa pociski czołgowe zostały wystrzelone w dom. To mały dom w kibucu, nic wielkiego” – dodała Porat.

Porat i mężczyzna, który wziął ją do niewoli, przeżyli.

Palestyńczyk został wzięty do niewoli przez siły izraelskie. Ale według Porat prawie wszyscy inni mieszkańcy osady zostali zabici, ranni lub zaginęli. Porat powiedziała, że straciła dziesiątki przyjaciół, których regularnie widywała na imprezach izraelskiej sceny trance. „Jestem zła na państwo, jestem zła na armię” – powiedziała Porat w wywiadzie.

Wspólny amerykańsko-izraelski wysiłek, aby przedstawić Hamas jako gorszy od ISIS, w celu usprawiedliwienia ludobójstwa dokonywanego przez Izrael na ludności cywilnej w Strefie Gazy, zależy od tego, czy międzynarodowa opinia publiczna usłyszy lub nie usłyszy relacji takich jak Porat.

Źródło zagraniczne: ElectronicIntifada.net

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com